NASZ PRZYJACIEL

Dodatek tygodniowy „Głosu Wąbrzeskiego“ poświęcony sprawom oświatowym, kulturalnym i literackim

Nr. 45 | Wąbrzeźno, dnia 16 listopada 1935 r. | Rok 16

Dwudziesta trzecia niedziela po Zesłaniu Ducha Świętego

EWANGELJA

Wonczas, gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł, i pokłonił się Mu, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia, i ujrzał piszczki i tłum ludzi zgiełk czyniący, rzekł: Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczyna, ale śpi. I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy, ujął ją za rękę, i powstała dziewczyna. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

LEKCJA

z listu św. Pawła do Filipensów rozdz. 3, w. 17—21. i rozdział 4, w. 1—3.

Bracia, bądźcie naśladowcami moimi, a upatrujcie te, którzy tak chodzą jako macie wzór nasz. Boć wiele ich chodzi, którem wam często opowiadał, a teraz i płacząc powiadam, nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego; których koniec, zatracenie: których Bóg jest brzuch; i chwała w sromocie ich, którzy ziemskie rzeczy miłują. A nasze obcowanie jest w niebiesiech, skąd też Zbawiciela oczekiwamy, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszej, przypodobane ciału jasności Swojej wedle skuteczności, którą też wszystko podbić wszystko może.



Jezus ujął ją za rękę i powstała dziewczyna.

NAUKA

Dziecięca była wiara, nieograniczonem zaufanie, głęboką pokora owej niewiasty i dlatego to odzyskała zdrowie. Poznaj więc stąd, jak przyjemną jest Bogu wiara dziecięca, silne zaufanie i prawdziwa pokora; niechaj twą modlitwą przenikają trzy te cnoty, a z pewnością osiągniesz to, o co prosisz.

Pobożny Ludwik z Ponte odnosi ten postępek niewiasty do naszego zachowania się przy Komunji świętej i mówi: Chrystus chciał w Przenajśw. Sakramencie Ołtarza, ukryty w sakramentalnej postaci chleba, pozostać u nas, ażeby, kto święte Ciało Jego i Krew przyjmuje i duszę swą z niemi łączy, uwolniony został od krwi złych żądz. Jeżeli więc chcesz uzyskać zdrowie twej duszy jak owa niewiasta zdrowia ciała, to naśladuj ją. Przyjmuj Ciało i Krew Jezusa Chrystusa w najgłębszej pokorze w jaknajsilniejszej pokorze w jaknajsilnie,jszej tęgę a i w tobie wyschnie źródło grzechu, zła pożądliwość ciała.

W HOŁDZIE WIELKIEMU POLAKOWI.

IGNACY PADEREWSKI I JEGO ŻYWOT PEŁEN CHWAŁY.

W tych dniach obchodzi 75-tą rocznicę swoich urodzin jeden z najsławniejszych Polaków, Ignacy Jan Paderewski. Obchodziła z nim tę rocznicę cała intelektualna Polska, szcząc w nim nietylko wielkiego artystę, ale także wielkiego obywatela, zasłużonego działacza i gorącego patrjotę.



Paderewski był jednym z tych, którzy rozsławili imię polskie i przypominali światu o istnieniu Polski jeszcze wtedy, gdy nie było jeszcze mowy o zmartwychwstaniu Polski do niepodległego żywota państwowego. Świat wtedy przypominał sobie, że na świecie żyją jeszcze Polacy, gdy stało się głośnem jakieś wielkie imię polskie, a nie było dużo takich, którychby świat cały znał rzeczywiście. Do takich jednak należało oddawna imię Paderewskiego.

Paderewskiemu, jako świetnemu wirtuozowi, jako mistrzowi tonów, koncertującemu na obu półkulach globu, we wszystkich częściach świata, zawsze z niezmiennem i niezawodnem powodzeniem — sądzonem stać się było niejako ambasadorem muzycznym Polski, gdy jeszcze nikt nie mógł dać mu w tym kierunku formalnego mandatu. Po wybuchu wojny światowej zaś Paderewski stał się faktycznie ambasadorem polskiej niepodległości i jednym z jej twórców w dziedzinie państwowo realnej.

Wielkie imię, jakie Paderewski posiadał w Ameryce, jego osobiste znajomości i stosunki wśród wielkich ludzi i decydujących mężów stanu, zarówno amerykańskich, jak i europejskich, przyczyniły się niemało do realizacji niepodległości państwa polskiego wtedy, gdy ta sprawa zaczęła być rozważaną przez reprezentantów zwycięskiej Koalicji. Zarówno w Szwajcarji, jak w Paryżu i Nowym Jorku — Ignacy Paderewski działał w tym kierunku ze wszystkich sił i działał skutecznie, gdyż umiał w swej działalności połączyć patrjotyczny idealizm i entuzjazm z rozumem stanu i polityczną zręcznością.

Karjera artystyczna Paderewskiego w której się jego wielkość uwydatnia również, bardzo wcześnie stosunkowo, stała się pochodem triumfalnym ku sławie. Urodzony dnia 6 listopada 1860 roku w Kuryłówce na Podolu, Paderewski już od dzieciństwa okazywał wielkie zdolności muzyczne. W 12 roku życia wysłano go do Instytutu Muzycznego w Warszawie, gdzie przyszły mistrz czynił szybko wielkie postępy.

Po wielkim publicznym występie wirtuozowskim w roku 1887 w Wiedniu, który przyniósł mu olbrzymi artystyczny triumf i uznanie jako dla zdecydowanego mistrza — Paderewski mając dopiero lat 27 zbiera niezmienne laury w występach z początku w Polsce, później we wszystkich krajach świata, koncertując przed najświetniejszemi adytorjami wobec panujących zbierając wszędzie dowody uznania, sławę i triumfy. Blisko 50 lat sławę raz zdobytą utrzymuje niezmiennie i pomnaża ją ciągle.

Działalność polityczno-społeczna Paderewskiego zaczęła się właściwie od roku 1910, kiedy dla uczczenia 500 lecia Grunwaldu ufundował on pomnik Grunwaldzki w Krakowie, zaznaczając pewną antyniemiecką linję polityczną. Ta linja uwydatniła się bardziej w czasie wojny. Od roku 1917 zaczyna działać jako członek Polskiego Komitetu Narodowego w Paryżu, — skąd wyjeżdża do Nowego Jorku. Po owocnej działalności na tem stanowisku, Paderewski w grudniu 1918 roku przybywa do Polski, najpierw do Poznania, potem do Warszawy, gdzie zostaje delegatem polskim na konferencję w Wersalu, później zaś obejmuje stanowisko premjera i ministra spraw zagranicznych.

Z końcem 1919 roku Paderewski kończy swą bezpośrednią działalność polityczną i wraca do triumfów w królestwie tonów. Zachowuje on w dalszym ciągu niezmienne poważanie, stosunki i wpływy w sferze mężów, dzierżących losy Europy w swem ręku, zarówno po tej, jak po tamtej stronie Oceanu.

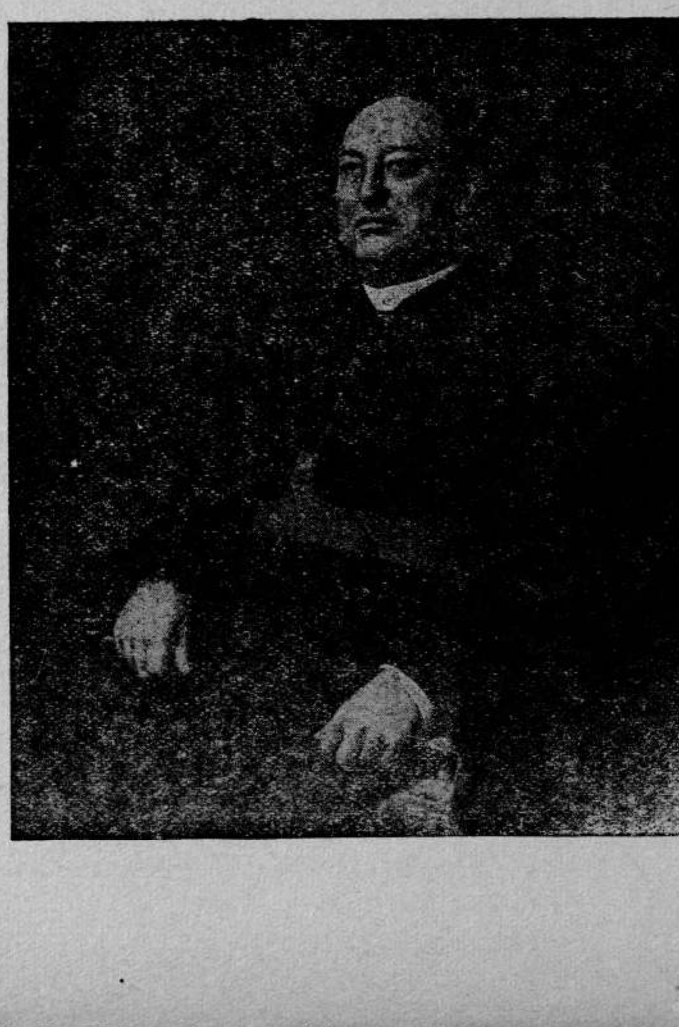
Na progu 75 roku swego życia wielki polski muzyk i wielki człowiek patrzy z równem zadowoleniem w swoją tak bogatą w owoce przeszłość życiową, jak i w przyszłość, zapowiadającą się jako zachód żywota tak samo w pełni blasku, jak było południe życia tego Wielkiego Polaka i Obywatela naszej Rzeczypospolitej.

ŚWIĘTO OFIAROWANIA N. PANNY MARJI

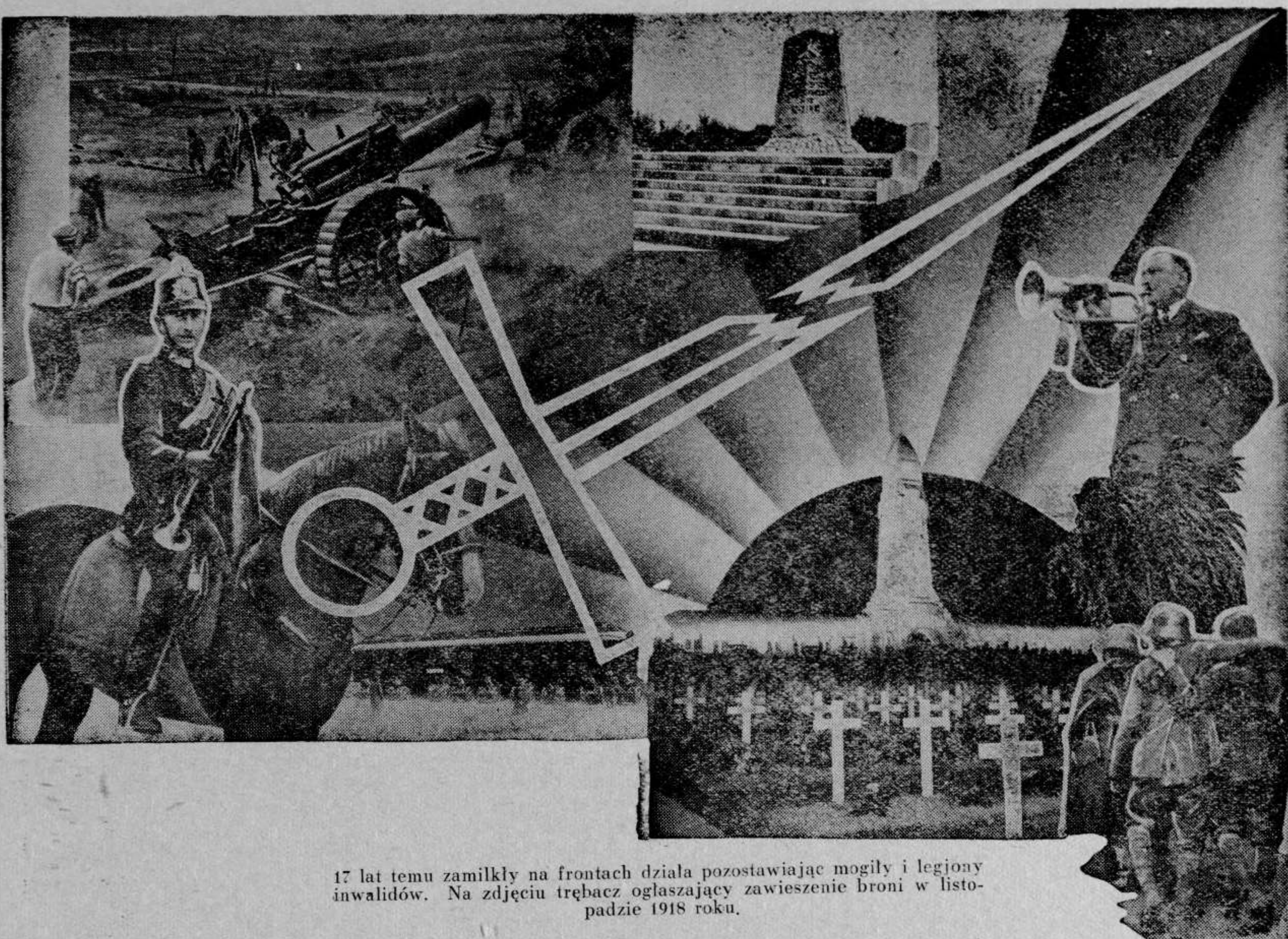
Aczkolwiek nieoficjalnie, Kościół katolick i obchodzi w dniu 21 listopada pamiątkę Ofiarowania N. Marji Panny. W tym dniu jako święto kościelne dawniej obchodzonym, Kościół przypomina nam trojaką tajemnicę z pierwszych lat żywota Najświętszej Panienki.

Pierwsza tajemnica przypomina nam ofiarowanie Marji Panny w kościele Jerozolimskim służbie Bożej, do czego zobowiązali się rodzice Marji, bogobojni Joachim i Anna. Jak wiadomo martwili się oni przez wiele lat brakiem potomstwa i uczynili ślubowanie, że gdy Bóg pocieszy ich dzięcięciem, ofiarują to dziecko służbie Bożej, co też się stało, gdy Marja skończyła trzy lata.

Druga tajemnica tego święta odnosi się do



Ks. Piotr Wawrzyniak
Z okazji 25-tej rocznicy zgonu).



17 lat temu zamilkły na frontach działa pozostawiając mogiły i legjony inwalidów. Na zdjęciu trębacz ogłaszający zawieszenie broni w listopadzie 1918 roku.

wychowania Marji w szkole kościelnej przez następnych 10 lat. Nauczycielką Marji była pobożna wdowa Anna, którą św. Łukasz nazywa prorokinią. Według św. Hieronima, żaden język opisać nie zdoła gorliwości i zapału z jakim Marja, najzdolniejsza uczenica szkoły, starała się w każdej chwili miłować i wielbić Boga. Trzecia tajemnica wielki wzniosły ślub dozgonnego panieństwa, którego Marja uważała za wyższe szczęście, niż macierzyństwo. Mimo, że tego ślubu nie złamała, stała się Najśw. Panienka Matką Zbawiciela, w czem widzieć trzeba jedną z niezgłębionych tajemnic Boga.

O ile dziś nie obchodzimy oficjalnie tego święta, to jednak było ono już znane w 4 wieku w Kościele wschodnim pod nazwą „Wprowadzenie Marji Panny do świątyni". Na zachodzie rozporządził w roku 1372 papież Grzegorz 11 rezydujący wtedy we francuskiem mieście Avinione, aby święto to obchodzono dnia 21 listopada, jak to było odwiecznym zwyczajem na Wschodzie. Długi czas potem dzień ten uchodził w całym świecie katolickim za uroczyste święto.

Ofiara Joachima i Anny oddających córkę swoją na służbę Bożą do świątyni, często było też przedmiotem sztuki chrześcijańskiej. W wielu muzeach i kościołach spotkać można obrazy, przedstawiające scenę Ofiarowania — wykonane ręką najlepszych nieraz mistrzów.

Czesława Krasnoroda.

Chryzantemy

(Reportaż)

Zamyślona oparłam się o balustradę na werandzie willi sędziowskiej. —

Stękając, uginają się gołe gałęzie drzew, stojących w ogródku otaczającym czerwony, wspaniały budynek. W dzikim tańcu obracają się zwiędłe liście, pochwycone zimnym wiatrem jesiennym, i spadają zmęczone na słocistej ziemi. Ciemne chmury okrywają całe niebo. Kruki i wrony przestraszone szukają schronienia. Grube krople deszczu ostro i z pluskiem uderzają o szyby okien. Wszędzie, jakby jęki żałosne biednych dusz.

Dzień zaduszny! — Przed oczyma widzę obraz minionego życia, wzruszający do głębi moją duszą....

Ktoś puka do drzwi. — „Proszę"!

Wchodzi mała Irca, sierotka, której niedawno Bóg zabrał ojca i matkę. Kryje swoją zarumienioną twarzyczkę za dużym bukietem puszystych, białych chryzantemów.

„Przystąpże bliżej, córeczko kochana! — Co przynosisz?

„Kwia... kwiaty, jąkają jej świeże jak maliny usta, a czerwone jej lica zabarwiają się jeszcze bardziej. — „Kwiaty na Dzień Zaduszny"

Wypowiedziała wreszcie, co mówić chciała. Przyniosła mi kwiaty, lecz przeznaczone na... Dzień Zaduszny. — Prędko mnie ucałowała i znowu znikła w drzwiach...

Och, złote, szczęśliwe serduszko, które jeszcze nie znasz świata! Co ciebie obchodzą słota i deszcz!

„Proszę Panią! — rzekł sędzia Kantecki, „Taka zamyślona? Tak, tak! Dzień Zaduszny! Może pójdziemy? Jest 15 minut do trzeciej!"

W progu stała sędzina z małżonkiem, na mnie czekając. Poszliśmy wspólnie na nieszpo-

ry. Kościół napełniony był wiernymi. Jakoś każdy pragnął być obecnym na żałobnej uroczystości — dziś, kiedy Kościół katolicki obchodzi i czci pamięć wszystkich tych dusz, które w przyjaźni Boskiej przeszły do wieczności, ale przebywać jeszcze muszą w czyścu aż do czasu swego zupełnego oczyszczenia. Świece wielkiego pająka, zwieszającego na środku kościoła, okryte były kirem, rzucając ponure światło na zgromadzonych w świętem milczeniu.

Po wzruszającem kazaniu ks. proboszcza Kownackiego i po odprawieniu modłów za dusze zmarłych, zajęczały dzwony z wieży kościelnej i w żałobnej procesji tłumnie ludzie wyruszyli na cmentarz, by tam się pomodlić za tych, których nam zabrała bezlitosna śmierć... Dzień on dzień, gniewu Pańskiego....

Mogiły starannie ozdobione były kwiatami, między któremi migotały świeczki i liczne kolorowe światełka. Niestety widziałam tam też groby zupełnie zaniedbane i opuszczone. Widocznie ci zmarli już tu żadnych nie mają przyjaciół. I przyznać się muszę, że przechodząc koło krzyża cmentarnego i obok tych mogił, i mnie przypomniały się osoby, z któremi za ich życia może nieraz się stykałam, a o których później niemal zapomniałam. Widziałam tam groby księży proboszczów śp. Jakóba Dekowskiego, Michała Trześka i Edwarda Balcera, dalej groby śp. Władysława Brockiego, Walentego Klimka il Maksymiljana Strzelewicza i niejedne inne. W pięknym grobowcu rodziny Jordanów złożone są zwłoki dzieci ich, Zenobji, Janiny i Henryka, które im Bóg zabrał przed kilku laty w przeciągu kilku miesięcy. Łzy mi w oczach stanęły na widok mogiły — gdzie snem wiecznym śpią trzy młode dziewczęta — siostry Klinikowskie. Ktoś płacze nad grobem śp. Lewandowskich, starych małżonków zamordowanych ręką zbrodniarza. Wszędzie na grobami ludzie modlący się i wzdychają boleśnie.

Wśród kwiatów wyróżniały się piękne chryzantemy. Białe swe główki schylają ku mnie i wywołują różne myśli.

Myśli jesienne! Kwiaty te opowiadają mi o minionych dniach, kiedy matka moja leżała na łożu śmierci i konając, poraz ostatni spojrzała na wiązankę chryzantemów, które tak kochała i które przed nią stały na stoliku. — Matka moja ukochana była mi wszystkiem, Ona mnie serdecznie kochała. I ja ją kochałam z całego serca, uwielbiałam jej szlachetną duszę przezroczystą, jak kryształ. Dziś spogląda z wysokiego nieba i błogosławi swej córce.

Smutno mi się zrobiło ogromnie na duszy. Przeprosiłam sędziowstwo. Już nie powróciłam z procesją do kościoła Wolałam tu pozostać jeszcze przez chwilę sama.

Zapach jesienny! — Przeczucie zimowe mnie ogarnęło na widok mogił, okrytych kirem i wieńcami, gdzie starce schylali się zamyśleni i niewinne dzieci gorzko płakały. Oby z ich łez wyrósł kiełek dobra, którego Bóg, Najszlachetniejszy nasz Pan, włożył do ich serc!

Ciemno się zrobiło, kiedy się przebudziłam z mego zamyślenia. Kiedy poraz ostatni mnie pozdrowicie, drogie moje chryzantemy?....



Policjantki warszawskie w pochodzie na nabożeństwo żałobne za poległych policjantów.

ŚW. JÓZEFAT, BISKUP MĘCZENNIK. (GENEZA SCHIZMY GRECKIEJ)

Jak tylko cesarz Konstantyn w IV. wieku założył stolicę cesarską w Konstantynopolu, patrjarchowie tamtejsi z tytułu, że byli biskupami w stolicy cesarstwa, niechętnie odnosili się do papieży, dążąc do zupełnej od nich niezależności. I tak u schyłku wieku VI partjarcha Jan ogłosił się partjarchą ekumenicznym czyli powszechnym z siedzibą w Konstantynopolu.

Wytworzyło się wiele innych czynników, które przygotowały zupełne oderwanie się Wschodu i Zachodu, jak np.: odmienność kultur i różnica zwyczajów życia religijnego i społecznego. Kultura Grecka była starszą i bogatszą, dlatego Wschód nie chciał iść za wskazówkami „ciemnego i barbarzyńskiego" Zachodu. Pozatem Wschód miał innego prawodawstwa, inny kalendarz kościelny, inne posty i święta, inne życie rodzinne i inny strój duchowieństwa.

Wszelkie te różnice mogły jednak istnieć bez przeszkody dla jedności Kościoła, pycha jednak i zła wola wyzyskała je do zupełnego zerwania tej jedności. Uczynił to w IX wieku patrjarcha Focjusz, później na krótko wróciła znów jedność Kościoła, aż wreszcie w roku 1054 nastąpił gruntowny rozłom, czyli „schizma wschodnia", albo grecka. Różnica wiary między jednym a drugim Kościołem tyczyła się głównie prymatu papieża i pochodzenia Ducha św.. Z biegiem czasu uległ wpływowi Kościoła schizmatyckiego wraz z jego dogmatami i zwyczajami kraje, które skutkiem położenia geograficznego ciążyły więcej ku Konstantynopolowi, niż ku odległemu Rzymowi, Jugosławia i Grecja.

W Polsce prawosławie czyli schizma utrzymała się u Rusinów. Gdy po soborze trydeckim (1545 — 63) Kościół katolicki odrodził się całkowicie, powstała myśl zjednoczenia obu Kościołów. Zamiast tej unji jednak nastąpiło nowe rozdwojenie i Ruś stała się terenem ostrych walk religijnych dwuch wyznań. W obronie prawdziwej wiary popłynęła wówczas krew męczeńska.

Arcybiskupem w Połocku był wtedy dzielny zakonnik z klasztoru Bazyljanów w Wilnie Józefat Kuncewicz który nawrócił wiele znakomitych rodzin schizmatyckich, co pobudziło czujność wrogów. Kiedy w roku 1623 św. Józefat wizytując diecezję swoją, zamieszkał w Witebsku, napadli go schizmatycy w domu i dnia 14 listopada o śmierć męczeńską toporami go przyprawili. Z krwi męczeńskiej wyrósł obfity plon na niwie szerzenia prawdziwej wiary.

DZIESIĘĆ PRZYKAZAŃ DLA SADZĄCYCH DRZEWKA OWOCOWE

1) Kupujesz drzewka owocowe, żądaj gwarancji, że są wolne od mszycy wełnistej i raka korzeniowego.

2) Przy kupnie drzewek zwróć większą uwagę na dobór odmian, bo od tegoż zależny iest przyszły dochód.

3) Kupujesz drzewka, patrz, aby te nie były zbite gradem gdyż łatwo później dostaną raka.

4) Nie kupuj drzewek na wystawach wczas jesienią urządzonych, bo nie przyjmą się wskutek przedwczesnego wykopania ich z gruntu.

5) Nie kupuj drzewek tam, gdzie kierownik szkółki sam nie wie, jakie odmiany sprzedaje.

6) Pamiętaj, że wtedy drzewka będą dobrze rosły i owocowały, jeśli rzadko je posadzisz.

7) Nie sadź drzewek głęboko, ani też nie zaprawiaj dołków obornikiem.

8) Pamiętaj o tem, że drzewko po posadzeniu winno być odpowiednio przywiązane do palika, lecz nie wcześniej, jak po dwóch tygodniach t. j. wtedy, gdy już korzenie w dołku dobrze się usiadły.

9) Gałązki korony przyciąć najlepiej zaraz przy sadzeniu, a nie dopiero wiosną, jak to niektórzy ogrodnicy zalecają.

10) Przed zimą drzewka należy zabezpieczyć owijaniem pnia słomą przed zającami.